Cena numeru mk. 20
Nr. 110.

Piątek 19 Maja 1922 r.

Na G. Śląsku fen. 50.
Rok XIII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. | Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. | Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64

Ku uzdrowieniu stosunków mieszkaniowych

Sosnowiec, 19 maja.

Brak mieszkań w naszych miastach i miasteczkach doszedł już do stanu niemożliwości. Stosunki te wymagają bezwzględnie natychmiastowych środków zaradczych, a ponieważ najskuteczniejszym lekarstwem byłoby tutaj rozpoczęcie robót budowlanych, a więc w tym kierunku winny iść wszelkie usiłowania.

Społeczeństwo nasze zdaje sobie z tego sprawę aż nazbyt dokładnie, atoli warunki powojenne nie sprzyjają inicjatywie prywatnej i odstraszają ludzi od lokowania swych kapitałów w ruchu budowlanym. Stąd też bez wydatnej pomocy ze strony rządu uregulowanie obecnego głodu mieszkaniowego byłoby niemożliwością.

Rząd sam do tego przekonania doszedł, aby zaś stwierdzić, jak wydatną ma być jego pomoc, oraz w jaki sposób ma być udzielana, zwróciła się „Gazeta Poranna" z powyższymi pytaniami do p. Fr. Sienkiewicza, nacz. wydziału w ministerjum skarbu. Na tej drodze uzyskano poniższe wyjaśnienia.

— Obecnie sejm nasz rozpatruje projekt ustawy o rozbudowie miast, w związku z katastrofalnym kryzysem mieszkaniowym.

Minister skarbu oświadczył gotowość zagwarantowania obligów mieszkaniowych do wysokości 20 miljardów mk., oraz pokrycia kosztów, wynikających stąd. Obligi te mają być 5 proc., pożyczki zaś udzielane będą na 3 proc., lub nawet niżej, zależy to od uchwały sejmu, różnicę tę również obowiązuje się pokryć ministerjum skarbu.

Rozbudowa dotyczyć będzie, naturalnie, głównie domów mieszkalnych.

Skarb, udzielając tak wysokich, jak na nasze stosunki, gwarancji, nie chciał wziąć na siebie kwestji rozdzielania pożyczek z tych źródeł.

Obligi te wydawać będą banki oraz niektóre miasta. Ale miasta będą mogły to robić jedynie na zaspokojenie własnych potrzeb, t. j. dla budowy domów i inwestycji komunalnych.

Akcję całą otrzymały do prowadzenia: bank budowlany w Warszawie, miejski zakład kredytowy w Krakowie i bank komunalny w Warszawie, t. j. te instytucje, które już przedtem otrzymały fundusze budowlane dla udzielania pożyczek na ten cel.

Z powyższych wyjaśnień wynika, iż skoro tylko sprawa ta przez sejm zostanie załatwiona, ruch budowlany w kraju ogromnie się wzmoże, zwłaszcza, jeśli skarb zgodzi się na to, by gwarancje owe zostały na czas dłuższy.

W każdym razie trudno będzie teraz tłumaczyć zastój w budownictwie brakiem kredytów, o który dotąd rozbijały się wszelkie poczynania w tym zakresie; pragnąć tylko należy, by ustawa o rozbudowie miast weszła jaknajprędzej w życie.

WIEŚCI WAŻNE.

(Z pism i depesz wczorajszych).

Trybunał rewolucyjny w Moskwie skazał na śmierć przez rozstrzelanie b. dowódcę czerwonego, Józefa Orło, którego oskarżono o to, że, będąc wzięty do niewoli przez armję polską, przeszedł na służbę do polskiego sztabu generalnego i powrócił do Rosji w charakterze szpiega. Orło zeznał w sądzie iż, jako polak, działał z pobudek czysto patrjotycznych. Również za szpiegostwo na rzecz Polski skazany został na rozstrzelanie bogaty ogrodnik w Witebsku, Awerczenko, a Sawicki i Łochow — na więzienie.

— Bolszewicy aresztowali w Mińsku księdza Łomosowskiego, u którego przeprowadzono ścisłą rewizję. Prasa sowiecka tłumaczy, że stwierdzono, iż ksiądz komunikował się z organizacjami polskimi.

— Dnia 15 b. m. na podstawie denuncjacji niemców i żydów, aresztowano na G. Śląsku w restauracji Michalika w Wirku około 40 osób. Podczas aresztowania obchodzono się brutalnie z aresztowanymi, bijąc ich kułami od browningów po twarzach. Fakt ten wywołał w kołach robotników polskich wielkie wzburzenie. Będą zapewne poczynione odpowiednie kroki w komisji międzysojuszniczej w Opolu, a to ze względu na to, że zajście to miało miejsce w obecności oficerów i żołnierzy angielskich.

— W dniu 16 b. m. sąd doraźny w Łodzi skazał na śmierć trzech bandytów, mianowicie: 2 braci Kapitułów oraz Szpikowskiego, którzy w nocy z dnia na 13 kwietnia we wsi Dobruń powiatu łaskiego wymordowali całą rodzinę gospodarza Rychlika, a następnie obrabowali mieszkanie.

— W Johannisburgu wkrótce rozpocznie się olbrzymi proces 859 osób, oskarżonych o zorganizowanie rewolucji bolszewickiej w kopalniach złota w Transwalu.

— Na granicy rumuńskiej liczne bandy wojsk czerwonych wpadają na terytorjum rumuńskie, dokonywując mordów i grabieży. Sztab rumuński wzmocnił liczbę wojsk na granicy.

— Praska „Tribuna" zapowiada bliski upadek gabinetu Benesza. Wyszukanie następcy spotyka duże trudności. Benesz ma pozostać ministrem spraw zagranicznych.

— Specjalna delegacja arabów palestyńskich złożyła Lloyd George'owi ostry protest przeciw rządom żydowskim w Palestynie.

— Rząd sowiecki ma rozpuścić część armji czerwonej z powodu braku żywności. Wielu z krasnoarmiejców żyje z żebraniny.

— Senat gdański zaprotestował przeciw utworzeniu polskiej dyrekcji pocztowej w Gdańsku. Jednym z powodów protestu jest to, że polacy używają nazwy Gdańsk, gdy niemcy znają tylko „Danzig".

Stany Zjednoczone przeciw sowietom.

Londyn, 16 maja. — Nota państw sprzymierzonych, zapraszająca Stany Zjednoczone do wzięcia udziału w haskiej komisji rzeczoznawców nadeszła do Waszyngtonu dopiero wczoraj w godzinach popołudniowych. Tego samego jeszcze popołudnia odbyła się nad tą sprawą dyskusja w senacie, przyczem senator Borav wystąpił przeciwko udziałowi Ameryki w komisji, a senator Whith Cock wypowiedział się za udziałem. Po zakończeniu dyskusji w senacie, odbyła się narada gabinetowa, na której prezydent Harding stanowczo wypowiedział się przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych w komisji dla spraw rosyjskich, podnosząc, że Ameryka nie może prowadzić rokowań z Rosją sowiecką dopóty, dopóki rządy bolszewickie będą deptały kardynalne prawa cywilizacji. Po krótkiej naradzie departament stanu u chwalił odrzucenie zaproszenia.

zachodzie.—Formalny i oczywiście tajny sojusz militarny pomiędzy Niemcami a Rosją sprawi, że wszelka próba ściągnięcia od Niemiec bieżących rat płatniczych spowoduje wybuch.

Za trzy lata wojna europejska.

W Nowym Jorku ukazała się broszura sprawozdawcy wojennego kilku wielkich amerykańskich dzienników, Dibsa, który przepowiada za trzy lata nową wojnę w Europie.

Dibs dowodzi, że Francja popełniła wielki błąd, gdyż powinna była po zwycięstwie zająć Berlin i przeprowadzić rozczłonkowanie byłej monarchji niemieckiej, tymbardziej, że grunt ku temu, przynajmniej pod uwagę ówczesny nastrój ludności Saksonji, Bawarji i Nadrenji, był podatny. Organizm starych Niemiec pozostał przy życiu i szybko się wzmacnia. Niemcy, które nie mogą się pogodzić z obecnym stanem rzeczy dążą do zbliżenia z Rosją, która, jako wielkie państwo, nie może pogodzić się z pozbawieniem jej portów bałtyckich i oderwaniem przez Polskę znaczniejszych terytorjów na

Z Górnego Śląska.

— Komisja międzysojusznicza zamierza przed przejęciem swej władzy na rządy polski i niemiecki ogłosić amnestję dla wszystkich, skazanych do 2-ch lat więzienia za rozruchy i opór władzy komisji.

— Polacy na przyznanej niem com części G. Śląska stworzyli organizację narodową, stojącą na gruncie chrześcijańskim z siedzibą główną w Bytomiu. Organizacja dzieli się na sekcje: polityczną, prawną i szkolną. W każdej gminie powstanie oddział tego związku polskiego.

— W części polskiej G. Śląska właściciele nieruchomości, polacy i niemcy, utworzyli związek właścicieli domów województwa śląskiego.

Kto wywołuje drożyznę?

Ciekawa historja zakupu ziemniaków.

Niemce, 17 maja.

W tygodniu ubiegłym wyjechałem do Małopolski — za kup ziemniaków, a chcąc je nabyć wprost u producentów rolnych, spotkała mnie taka przygoda, jakiej jeszcze w życiu swym nie zaznałem.

W Małopolsce bowiem na wszystkich stacjach kolejowych są zorganizowane całe szajki paskarzy żydów, trudniących się zakupem i wysyłką wszystkich ziemiopłodów tak, że bez pominięcia ich trudno jest komukolwiek coś zakupić i wywieźć, a jeżeli kto odważy się na własną rękę coś podobnego uczynić, spotka go straszna nieprzyjemność, strata czasu i pieniędzy. Wyjechaliśmy więc do Małopolski we dwuch, ja, i mięjscowy obywatel p. Józef Pałęga.

Byliśmy na stacjach: Mościska, Gródek Jagielloński i innych z tej strony Lwowa, traktując z żydami o kupno ziemniaków. Oznaczono nam cenę — po 700 — 800 mk. drożej na korcu, niż płacą chłopom z przywozem do stacji.

Gdy zapytałem ich, dlaczego tak drogo chcą, kiedy oni od włościan tak tanio kupują, odrzekli mi, że „ich" jest w „spółce" od 20—30 i zarobkiem muszą się dzielić, gdyż „każdy potrzebuje żyć".

Oświadczyłem tedy wręcz, że w takim razie sami sobie u producentów ziemniaki zakupimy i załadujemy. Słowa moje wywołały taką ich wściekłość, że zapowiedzieli mi, iż daremne będą nasze zabiegi, bo ani nie zakupimy, ani nie wywieziemy ziemniaków „bez nich".

Mówię więc do p. Pałęgi:

— Djabli nie śpią, może ci żydzi mówią prawdę, mieliby śmy się narażać na jakie kłopoty, jedźmy za Lwów.

Pojechaliśmy do stacji Chodorów, z Chodorowa do Zydaczowa, z Zydaczowa do stacji Hnizdyczew — Kochanina, lecz napotkaliśmy wszędzie, zarówno z tej, jak i z tamtej strony Lwowa na jednakowy opór żydów.

Zwracam się więc do p. Pałęgi ze słowami:

— Psiakrew! żeby już w Polsce wszedł zakaz tak opanować życie gospodarcze, że nambyście nie wolno było być wywieźć wagonu ziemniaków z Małopolski, to w to mi się nie chce wierzyć.

Jedziemy więc z powrotem i wysiadamy na stacji Mszana, z tej strony Lwowa.

Poszliśmy do wiosek i do dworu, no i ziemniaki zakupiliśmy.

Teraz idziemy do zawiadowcy stacji Mszana, i zamawiamy wagon, który miał nam być podstawiony po przepisanym terminie, tej po 48 godzinach.

Zaledwieśmy odeszli kilka dziesiąt kroków od stacji, ali już się zastępuje nam drogę kilku żydów, pytając pocośmy przy jechali.

Kiedy im oświadczyłem, że będziemy na tej stacji ziemniaki ładować, odrzekli mi, że gdybyśmy nawet na głowach chodzili to ziemniaków ze Mszana nie wywieziemy.

Po kilku dniach podstawiono nam wagon, i przystąpiliśmy do ładowania.

Ja udałem się do wioski, a p. Pałęgę zostawiłem przy wagonie do odbioru ziemniaków.

Kiedy z drugą furmanką przyjechałem na stację, zastałem p. Pałęgę okropnie zmartwionego; oznajmił mi on, że żydzi sprowadzili policję, która rzeczywiście zabroniła nam ładowania, a nadto p. Pałędze policja odebrała osobistą legitymację.

Usłyszawszy to, zdawało mi się, że mnie „szlag" trafi, i pojechałem na posterunek policji państwowej, gdzie p. komendant posterunku rzeczywiście oznajmił mi, że nie będę mógł ze Mszany ziemniaków wywieźć.

Pytam o powód.

Odpowiedziano mi, żebym pojechał do starostwa w Gródku Jagiellońskim po pozwolenie na wywóz.

— Nie, panie komendancie, — mówię — nie pojadę, gdyż ziemniaki są w wolnym handlu i żadnych pozwoleń na to nie potrzeba, tymbardziej dla kooperatywy.

— Jednakże musi mi pan przywieźć od starosty zaświadczenie, czy ta gmina Suchawola, gdzie pan ziemniaki zakupił nie jest chorobami zarażona — mówi p. komendant.

— Panie komendancie — odparłem — gdyby gmina Sucha wola miała być „zarażona", to po pierwsze nie p. starosta, lecz pan pierwszy będzie o tym wiedział. Wszak pan wszelkie raporty i zawiadomienia wysyła do starostwa, a po drugie, żydzi chyba nie ładowaliby stamtąd ziemniaków.

— Trudna rada — odpowiada p. komendant — bez pozwolenia starostwa nie może pan ładować.

— W takim razie — mówię — ziemniaki zwalę pod gołym niebem przed wagonem na kupę, i będę leżeć tak długo, dopóki się sprawa nie wyjaśni.

Na tym rozmowa nasza się urwała.

Po chwili odzywa się komendant:

— A możeby pan z tymi żydami porozmawiał i od nich ziemniaki zakupił?

— Co, panie komendancie? To teraz, po takim odgrażaniu się żydów na stacjach kolejowych ja się mam udać po zakup ziemniaków. Nigdy, przenigdy. Cóżby wtenczas ci paskarze powiedzieli?

Powiedzieliby sobie: przychodź, głupcze, do nas, poproś oto ciebie szkodzić, zapłać, ile my chcemy, i przekonaj się, że my na stacjach kolejowych w Małopolsce rządzimy, i wtenczas zupełnie zatrzymywaliby wywóz na całej linji od Szczakowy po Śniatyn do rumuńskiej granicy.

— Nie — mówię — tego nie uczynię, na to mi moja duma narodowa i sumienie nie pozwala.

— Rzeczywiście — powiada komendant — ma pan rację, idź pan do wagonu i ładuj pan.

Teraz trzeba było przystąpić do szybkiej zwózki, cóż kiedy nie można było furmanek dostać. Opowiedziawszy jednak o powyższym p. Hrabinie B. w Suchowoli, ta kazała — pomimo wielkiego nawału pracy w polu — wysłać 7 par koni do zwózki i w ten sposób wyszliśmy szczęśliwie z tarapatów.

O podobnych trudnościach

Walka o miljony.

24.

— On jest tam... — szepnęła, przytłumiając łkanie — siedzi w ogrzanym pokoju, przy ogni sku.. w domu dobrze opatrzonym.. zapominając, iż ja cierpię głód i zimno... zapominając, iż walczę z tą czarną nędzą, nieubłaganą, która mi nie pozostawia ani kęsa chleba, dla pożywienia się.. ani kropli mleka dla dziecka.. jego dziecięcia! Och! nędznik, podły... nikczemny! A więc... skoro tak..—mówiła dalej — ja ci nakażę nad tym dzieckiem opiekę. Będziesz musiał je przyjąć i żywić!... Ja nic nie żądam od ciebie.. umrę, rzucając ci przekleństwo!...

I nagłym ruchem, odrzuciwszy szal z głowy, pochyliła się ku przedmiotowi, który niosła na ręku, tuląc go do swych piersi.

Było to dziecię... biedne, blade i szczupłe niemowlę. Nieruchome, z zamkniętymi oczyma, spać się zdawało. Czy jednak rzeczywiście spało? Czy owa ponura bezwładność nie pochodziła z wpływu mroźnej temperatury? Wyczerpane głodem to maleństwo, nie znajdując mleka w matczynej piersi, czy nie zasnęło snem wiecznym?...

Młoda kobieta okrywała je pocałunkami, szepcąc z poza łez:

— Żegnaj! ty biedna, drobna istoto, na niedolę stworzona! Pragnęłam cię kochać... żyć z tobą.. dla ciebie.. Lecz niepodobna! przechodzi to moje siły.. Cztery miesiące upłynęły od dnia twoich urodzin.. przez cztery miesiące walczyłam z nędzą... Dłużej nie mogę... upadam... Żegnaj mi... żegnaj na zawsze!...

Tu uścisnęła dziecię po raz ostatni, gorąco, namiętnie, a okrywszy je zdjętym z siebie szalem, zadzwoniła silnie do drzwi domu, przed którym się zatrzymała.

Milczenie i cisza panowały tak wewnątrz, jak zewnątrz domostwa.

Czekała przez kilka sekund.

Z poza zapuszczonych rolet na pierwszym piętrze światło błyszczało łagodne.

Młoda kobieta pociągnęła za dzwonek powtórnie i silniej niż pierwej.

Dał się słyszeć szmer u okna jak gdyby przy pociąganiu rolety, i w ramach tegoż ukazał się mężczyzna, odziany w czerwony, flanelowy kaftanik.

— Kto dzwoni? — zapytał opryskliwie.

— Ja!... Walentyna...—odpowiedziała drżącym głosem przybyła.

Mężczyzna ów rzucił się gniewnie.

— Trzeba być bezczelną! — zawołał — by o podobnej godzinie sen ludziom przerywać.

— Odejdź natychmiast!

— Nikczemny! — krzyknęła kobieta — jestem bez chleba, w najstraszniejszej nędzy, a ty obojętnie na śmierć mnie skazujesz, odejść mi każesz. Wskazujesz mi jako ostatnie schronienie, samobójstwo.. wskazujesz Sekwanę, gdzie znajdę w śnie wiecznym zapomnienie o twej niegodziwości! Dobrze... posłucham cię... lecz zanim odejdę, by umrzeć, otworzysz przedemną drzwi swego domu, a otworzysz je sam, jeżeli nie chcesz by moje wołanie obudziło wszystkich tutejszych mieszkańców i ażebym oddała im twe dziecię z wyjawnieniem całej twej nikczemności...

Tu Walentyna pociągnęła po raz trzeci za dzwonem gorączkowo i konwulsyjnie.

Mężczyzna w czerwonym kaftaniku z okna się usunął. Na dole ruch dał się słyszeć, drzwi otwierać zaczęto.

Wybiegłszy szybko z mieszkania, mężczyzna ów trącił służącego, który kładł klucz w zamek, chcąc drzwi otworzyć.

— Odejdź! — wykrzyknął ja wiem, kto dzwoni... sam drzwi otworzę!

Służący, cofając się w głąb korytarza, zauważył, iż jego pan był blady i drżał cały.

Zostawszy sam, ów nieznajomy poskoczył ku drzwiom, do których Walentyna dzwoniła bezustannie.

Otworzywszy je, pochwycił za rękę młodą kobietę.

— Niegodziwa! — zawołał — chcesz że, abym cię zabił?

Odepchnąwszy go, Walentyna przestąpiła próg domu, mimo oporu, jaki jej stawiał, a złożywszy dziecię, owinięte szalem, na jednej z ławek korytarza, groźnie wyrzekła:

— Oto twój syn!... Teraz umrzeć mi tylko pozostaje... Pamiętaj, Pawle Gérard, pamiętaj nędzniku, który mnie zabijasz, że w ostatniej chwili zgonu rzucam na ciebie przekleństwo!

Po tych słowach wybiegła, pędząc lotem strzały w stronę placu Breda.

— Walentyno!... Walentyno!... — wołał Paweł Gérard — posłuchaj mnie!

C. d. n.

mógłby również dużo powiedzieć p. Bielski z Zagórza, od którego żydzi w Gródku Jagiellońskim otrzymali 480 000 mk. i przez dwa tygodnie nie mógł odebrać ani gotówki z powrotem, ani ziemniaków, dopiero przy interwencji policji sprawę załatwił, poniósłszy przytym duże straty.

R. Pyka.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

19 piątek

Dziś Piotra.
Jutro Bernarda.
Wsch. słońca 5 m. 01
Zach. 8 m. 05

Wyznaczenie Cen

dla pensjonatów i hoteli w uzdrowiskach małopolskich.

Celem pokonania wyzysku mieszkaniowego w uzdrowiskach odbyły się w ub tygodniu w Krakowie w obecności wojewody Gałeckiego, nadzwyczajne posiedzenia komisji powiatowej dla badania cen. Ceny ustalono, jak następuje: w Zakopanem, Szczawnicy i Rabce pokój dwuosobowy w pierwszorzędnym pensjonacie 900 marek, jednoosobowy 695 marek, w drugorzędnym 750, względnie 450, w trzeciorzędnym 600, względnie 300 marek dziennie. Za światło można doliczać w Zakopanem i Szczawnicy 75 mk, w Rabce 100 mk. W Krynicy i Zegiestowie pokój dwuosobowy w pierwszorzędnym pensjonacie 1100 mk. jednoosobowy 810, w drugorzędnym 900, względnie 540, w trzeciorzędnym 720, względnie 360, z wliczeniem 100 mk. za światło. Pokoje w hotelach we wszystkich tych uzdrowiskach nie mogą przekraczać 300 mk. dziennie. Koszta utrzymania w zakładach pierwszorzędnych w Zakopanem ustalono na 2350, w drugorzędnych 2000, w trzeciorzędnych 1800 marek dziennie. Dla Szczawnicy ze względów kosztów transportowych przyznano 20 proc. podwyżki. W Krynicy i Zegiestowie ustanowiono następujące ceny: w pensjonacie pierwszorzędnym 3000, w drugorzędnym 2600, w trzeciorzędnym 2260

Baczność! Szanownym uczestnikom zamiejscowym naszej uroczystości poświęcenia sztandaru i obchodu 24 letniej rocznicy służy biuro naszego gniazda wszelkiemi wskazówkami, jak co do obiadu, kwater, rozkładu jazdy i t. d. Adres biura do 20 5 włącznie: A Skopek, Szopienice. W dzień uroczystości czynne będzie biuro „Sokoła" od godz. 6 rano do godz. 2 po poł. w lokalu druha A. Mergały w Rożdzieniu.

Wydział „Sokoła"
w Rożdzieniu-Szopienicach.

Czy tak wypada? Zdawaćby się mogło, że na zebrania polityczne i wiece zarządy kopalni powinny udzielać sali w godzinach odpowiednich. Tymczasem dzieje się tak, że wiece i zebrania najczęściej odbywają się od godziny 10 do 4 po południu w niedzielę, tj. w czasie, kiedy odprawiają się nabożeństwa. Chyba to nie wypada, jesteśmy przecież krajem chrześcijańskim.

Zabawa. W dniu 25 b m. odbędzie się na górze Zamkowej w Będzinie zabawa narodowego zjednoczenia ludowego. Członkowie, stawcie się licznie!

Osobiste. Prof. B Knothe wyjechał w sprawach rodzinnych na dni kilka. Zainteresowanych zawiadomimy o powrocie.

Nadmiar aptek. Właściciele aptek są zaniepokojeni grożącym im brakiem klijenteli. Obliczają oni bowiem, że kasy chorych mają objąć w swą opiekę 60 proc. ludności, a kasy te mają swoje apteki. Obecnie znowu urzędnicy państwowi, którzy, wedle ich obliczenia, stanowią obecnie około 20 proc ludności (?), również mają się leczyć w aptekach państwowych. Z pozostałych zatem około 20 proc. społeczeństwa mają się utrzymywać apteki, założone wówczas, gdy ich właściciele liczyli na potrzeby leczenia się całej ludności. Jest to istotnie ciekawe zagadnienie.

Wezwanie. Związek b. powstańców górnośląskich wzywa wszystkich uczestników powstań górnośląskich, zamieszkałych na terenie miasta Dąbrowy Górn. i okolicy najbliższej do zarejestrowanie się w lokalu związku b. wojskowych W.P. w Dąbrowie Górn., ulica Króla Sobieskiego l. 2. Rejestracja odbywać się będzie w godzinach od 5 do 6 wieczorem każdodziennie. Zebranie organizacyjne odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b m. o godzinie 2 min. 30, w sali miejscowego magistratu w celu utworzenia filji związku w Dąbrowie Górn. — na które zaprasza się wszystkich b. powstańców.

Echa strajku w Hucie Bankowej. W związku z notatkami o strajku w Hucie Bankowej w Dąbrowie, zamieszczonymi w ubiegłym tygodniu, ze sfer robotniczych otrzymaliśmy list zbiorowy, w którym donoszą nam; że pertraktacje z zarządem fabryki od kilku tygodni prowadzi zw. metalowców, który jest apolityczny. Pomawianie go więc o prądy komunistyczne jest bezpodstawne. Do strajku robotnicy przystąpili tylko z twardej konieczności, gdyż obecne zarobki nie stoją w żadnym stosunku do obecnej drożyzny. Strajkiem nie kierują obcy przybysze-agitatorzy, a ludzie znani i cieszący się dobrą opinją, czego dowodem jest lojalne stanowisko strajkujących. Za wybryki jednostek ogół robotników zdrowo myślący potępiany być nie może, W imię sprawiedliwości i bezstronności wyjaśnienie to zamieszczamy.

Epidemja czerwonki. Jak nam donoszą z Będzina z urzędu zdrowia, w Zagłębiu Dąbrowskim panuje obecnie epidemja czerwonki. Celem zwalczenia jej, przedsięwzięto zaradcze środki.

Sprytni oszuści. W ostatnich tygodniach kilku właścicieli domów handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim, padło ofiarą sprytnych oszustów.

Narazie wstrzymujemy się z podaniem nazwisk tych panów oszustów, policja bowiem energicznie ich poszukuje

Mamy natomiast do zanotowania jeszcze jeden fakt, gdzie firma handlowa Sł... padła ofiarą oszusta, od którego węgiel zakupiła i który wystawił fałszywy list przewozowy, na wagon węgla z Sosnowca do Częstochowy. Łatwo zrozumieć zdziwienie p. Ch. kupca z Częstochowy, który, czekając dwa tygodnie na transport węgla, nagle dowiedział się że do spółki z firmą Sł. padł ofiarą oszusta.

Protest przeciw drożyźnie.

Będzin, 19 maja

Onegdaj, rano, syreny kopalniane i fabryczne 5 krotnym przeciągłym gwizdaniem oznajmiły, że rozpoczął się zapowiedziany jednodniowy strajk manifestacyjny, jako protest przeciwko szalejącej drożyźnie.

Od godz. 8 rano poczęły zbierać się grupki robotników we wszystkich miejscowościach Zagłębia, a od godz 10 rozpoczęto wiece, po których z kilku stron Zagłębia wyruszyły pochody do Będzina, gdzie na starym rynku urządzono ogólne zebranie.

Cały przebieg dnia onegdajszego byłby napewno przybrał inny obrót, gdyby nie przyłączenie się komunistów, którzy swymi wystąpieniami, skierowywaniem sprawy na tory wyłącznie polityczne, i podjudzaniem tłumu omal nie doprowadzili do rozlewu krwi.

Kiedy pochód z Dąbrowy znalazł się przed Hutą Bankową, zatrzymał go niejaki Szymczyński, delegat czerwonego związku metalowego, który wzywał strajkujących w fabryce tej do wytrwania, ogół zaś do poparcia bezrobotnych.

W Będzinie zgromadziło się około 10 tysięcy osób.

Zapowiadani posłowie nie przybyli, natomiast często przemawiali komuniści, wzywając tłum do obalenia obecnego rządu nieudolnego i do zaprowadzenia rządu rad delegatów robotniczych, następnie żądano uwolnienia więźniów politycznych i wywarcia nacisku na starostę, aby natychmiast kazał zwolnić aresztowanych, a głównie znanego komunistę Danieluka.

Celowe to podżeganie nie pozostało bez wpływu, gdyż tłum począł się burzyć i wygłaszać obelgi pod adresem władz i rządu, zdołano go jednak chwilowo uspokoić, gdy jeden z mówców zaproponował, aby wybrano delegację, która miała udać się do starostwa i tam przedłożyć swe żądania, a w razie potrzeby zmusić starostę do uwolnienia aresztowanych.

Oczywiście żądania te zostały przez starostę odrzucone i kiedy delegacja zakomunikowała to zebranym, wszczął się ogólny zamęt, krzyki i cały tłum postanowił udać się do starostwa.

Tymczasem policja zamknęła wyloty ul. Małachowskiego i Sączewskiego i oświadczono manifestantom, iż tylko delegacja może przejść przez kordon, poza tym nikt z tłumu do starostwa dopuszczony nie będzie.

Sytuacja zaczynała być groźną, co widząc jeden z delegatów robotniczych, Koch, wezwał zgromadzonych do zachowania porządku i nieprowokowania policji.

Nic to jednakże nie pomagało i wtedy Koch rzucił teczkę, laskę i kapelusz na ziemię i oświadczył zebranym, iż zrzuca z siebie odpowiedzialność za następstwa.

Kiedy i kilkakrotne wezwanie policji nie pomogło, policja konna rozpoczęła szarżę, nie pozwalając na przełamanie szeregów i puszczenie tłumu do starostwa.

Narazie podniecony tłum, wśród którego widać było spory procent pijanych, cofnął się, po pewnym jednak czasie rozpoczęto formalny atak i przy okrzykach „rozbroić policję" rzucono się na kordon.

Kiedy starszy przodownik Głuchowski, ugodzony kamieniem w głowę, otrzymał ciężkie uszkodzenie, policja konna ponowiła szarżę, wypierając tłum w kierunku starego rynku.

Jeden z rozumnych robotników widząc, kto te ekscesy robi zwrócił się do policji, aby aresztowano pijanych, a reszta się uspokoi. Kiedy środek ten zastosowano, okazało się, iż niektórzy z nich mieli kieszenie wypełnione kamieniami.

Ponieważ po wyjaśnieniach delegatów tłum w dalszym ciągu burzył się i odgrażał policji, wezwano tłum do rozejścia, opornych rozpędzając siłą.

Zawdzięczając jedynie zimnej krwi i dużej cierpliwości policji, manifestacja wczorajsza nie skończyła się krwi przelewem, robotnicy zaś przekonali się namacalnie, że nietylko stracili jednodniowy zarobek, nic nie zyskując, lecz zawdzięczając komunistom wielu mogło przypłacić to życiem lub kalectwem.

List otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 109 „Kurjer Zagłębia", posiadający zazwyczaj pierwszorzędne wiadomości z pierwszej ręki, w dziale swej „kroniki" p. t. „Bajeczna opłata lekarska", za jednym pismem warszawskim powtórzył i podał wysokość świadczeń sądowo-lekarskich, ustalonych przez nasze ministerjum

W istocie, cyfry te są wprost „bajeczne", bo stróż domu za otwieranie bramy otrzymywał by 10 razy więcej, niż lekarz za nałożenie opatrunku choremu. O tym wiemy wogóle, że zarówno pensje urzędnicze, jak i wszelkie opłaty za pracę, są określane przez nasze ministerjum śmiesznie nisko, ale w danym wypadku rzecz ma się trochę inaczej, niż to „Kurjer Zagłębia" przedstawił, nie obeznawszy się gruntownie z ustawą, albowiem najwyraźniej tam powiedziano, że wszystkie te opłaty mnożyć należy przez 85. I to w rezultacie nie będzie wiele, jak na czasy obecne, ale chociaż nie zakrawa na kpiny.

W każdym razie ścisłość kronikarska przydałaby się i w tym wypadku.

Proszę przyjąć i t. d. i t. d.

Dr. A. H.

TELEGRAMY.

(Warszawska Agencja Prasowa).

Warszawa, 18 maja. Wobec zakończenia prac konferencji genueńskiej minister spraw zagranicznych Skirmunt powraca do Warszawy 24 maja. W drodze powrotnej p Skirmunt zatrzyma się jeden dzień w Wiedniu. Powrót do Warszawy pozostałych członków delegacji i personelu pomocniczego spodziewany jest 22 maja.

Warszawa 18 maja. Jak się dowiadujemy, komitet budowy pomnika ks. Poniatowskiego wyraził opinję, że najlepszym miejscem na pomnik jest plac Napoleona lub ogród Saski w miejscu, gdzie obecnie znajduje się fontanna. Prawdopodobnie, że pomnik stanie na pl. Napoleona.

Lwów, 18 maja. Przybyła tu z Kijowa delegacja sowiecka, mająca na celu podpisanie umowy z lwowską dyrekcją kolejową w sprawie przewożenia pasażerów, bagaży i towarów. Natychmiast zostanie zaprowadzony ruch kolejowy na linji Kijów — Lwów — Czerniowce — Kraków.

Rewel, 18 maja. W Moskwie władze aresztowały 60 obywateli estońskich oskarżonych o szpiegostwo. Wśród aresztowanych znajdują się członkowie poselstwa i prezes jednej z komisji estońskiej. Aresztowanym grozi kara śmierci.

Ostatnie wiadomości.

Genua. L. George na wczorajszym zebraniu mocarstw zapraszających tłumaczył, że chciał dyskusji nad ostatecznym rozwiązaniem kwestji Wileńszczyzny i Wschodniej Małopolski w tej nadziei, że rosjanie przyjmą memorjał dnia 2 maja r. b.

— Cziczerin na posiedzeniu podkomisji politycznej oświadczył, że nietylko nie domaga się wykluczenia Polski z konferencji w Hadze, ale przeciwnie, zadowolony jest z udziału jej w dalszych konferencjach.

— Panuje przekonanie, że posiedzenie w dn. 19 maja zostanie zamknięte spokojnie.

— Wobec stanowiska Ameryki w sprawie udziału w konferencji w Hadze zdaje się być b. wątpliwym, czy i Francja weźmie udział w tej konferencji.

(Korespondencja własna „Iskry).

Warszawa. Dziś przybył tu p. Adolf hr. Bniński, prezes kółek rolniczych w Poznaniu, któremu prezydent min. Ponikowski proponował objęcie teki min. rolnictwa.

Wczoraj, o godz. 1 po przemówieniu, przyjął premjer p. hr. i odbył z nim dłuższą konferencję. Jak się dowiadujemy, p. Bniński zgodził się na propozycje premjera i przyjmie tekę min. rolnictwa.

— Depesze z New Yorku donoszą, że słynny miljarder amerykański, Morgan wyjechał 13 maja do Europy.

Morgan udaje się do Paryża, na konferencję finansową, w której wezmą udział najwięksi bankierzy i finasiści świata

— Jak się dowiadujemy dn. 19 maja przybywa do Warszawy delegat rządu polskiego w Wilnie, p. Roman.

Odbędzie się szereg konferencji w sprawie organizacji zarządu w Wilnie, a zwłaszcza w kwestji ustalenia etatów.

— W kołach urzędniczych tutejszych rozeszła się pogłoska, że min. skarbu domagać się będzie zredukowania na czerwiec wydanego przez radę ministrów 60 proc. dodatku drożyźnianego do pensji majowej.

Jak się dowiaduję pogłoski te są bezpodstawne, sprawy bowiem zredukowania dodatków drożyźnianych dla urzędników nie była wcale poruszana.

Giełda urzędowa.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano

Dolary — 4000.
Franki — 370.50
Funty szterlingi — 18015
czeskie — 78
Marki niem. — 14.
Korony austrjackie — 4

Małego umeblowanego pokoju oddzielnego lub przy rodzinie na Piaskach, Milowicach, Pogoni lub Sosnowcu poszukuje urzędnik kopalni (b. st. oficer) Przychylne zgłoszenia do bufetu 3-ej klasy na stacji Wiedeńskiej w Sosnowcu pod „ rzych. I".

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace
10 mk. za wyraz.

Młoda panienka uczenica 4 klasy prosi o pracę w sklepie lub bufecie. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" Sosnowiec pod „K". 3-2

Monter instruktor — palacz kotłów parowych i palenisk mechanicznych, b kierownik warsztatów mechanicznych, fachowo wykwalifikowany w robotach montażowych, warsztatowych i gospodarce parowej. Pragnie zmienić posadę, na miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia: Sosnowiec pod „K". 3 2

Potrzebna kucharka restauracyjna i pomocnica. Wiadomość bufet II klasy na st. Sosnowiec Wiedenskii 2 2

Potrzebna praczka do bufetu II klasy na st. Sosnowiec Wiedeńaki. 2 2

Inteligentna panienka lubiąca dzieci poszukuje posady na wyjazd. Zgłoszenia do „Iskry" po S. S. 2 2

Zaraz potrzebne dwie zdolne hafciarki. Małachowskiego 2 a 2 1

Potrzebna zdolna panienka do szycia bielizny „Astra" Aleja 19 w Sosnowcu. 2-1

Poszukuje się wspólnika ewentualnie kupca do karuzeli. Okradzionów dom Kocyby. 3-1

Wykwalifikowany mechanik do maszyn do szycia potrzebny zaraz. Zgłosić się do firmy Singer w Będzinie Kołłątaja Nr. 33 4-1

Dziewczyna ew. uczciwy chłopiec potrzebny do roznoszenia gazet w śródmieściu zaraz. „Iskra" Dąbrowa. 2 1

Kupno i sprzedaż
20 mk. za wyraz.

Magiel do sprzedania Sosnowiec Modrzejowska 7. l. Izakow. 2

Okazyjnie do sprzedania szafa zaraz. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 2 2

Do sprzedania sklep spożywczy z powodu wyjazdu. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 3 1

Do sprzedania sklep z całym urządzeniem i koncesją na tytoń ul. Sielecka Nr 24. 1-1

Do sprzedania okazyjnie 4 kocze 3 landa powozy, 1 omnibus na 10 osób, szory i uprząż na 6 par koni. Wiadomość księgarnia Gawęckiej Sielce. 2 1

Do sprzedania w wielkim wyborze domy, cukiernie, restauracje, młyny, sklepy, gospodarstwa i place w Kongresówce Poznańskiem. Wiadomość Częstochowa, ul. Panny Merji 36. Kowacki 2-1

Urządzenie cegielni parowej prócz maszyny koleby miech kowalski i inne rzeczy do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa 5 1

Do sprzedania całe umeblowanie pokoju stołowego Sosnowiec, Warszawska sklep „Marja". 3-1

Dom o 7 ubikacjach przy stacji, budowa solidna, cena 2 miljony. Pokój z kuchnią wolne, Dąbrowa, ul. Stacyjna Nr. 16 1-1

Maszynę nożną pierścieniową sprzedam zaraz. Józefów. d. Siudei. 3-1

Harmonja hromatyczna nowa na 24 basy do sprzedania. Wiadomość Pogoń, ul. Florjańska Nr. 1, dawniej 10 dom Wiśnickiej. Osmęski. 2-2

Lokale
20 mk. za wyraz.

Pokoik przy rodzinie do wynajęcia, Wiadomość w „Iskrze". 2-1

Zgubione
10 mk. za wyraz.

Pawlik Józef zgubił paszport polski, wydany przez urząd gminy Mierzęcice i kartę powołania, wydaną przez PKU w Będzinie. 3-2

Borensztein Chana zgubiła paszport wydany przez Magistrat będziński. 3-2

Tomasz Miler zgubił paszport i kartę wojskową, wydana przez PKU w Będzinie. 3-2

Karch Franciszek zgubił paszport wydany w gm. Bobrowniki pow. Będzin. 2-2

Dawid Skóra (rocznik 1886) zamieszkały Będzin Modrzejowska 78, zgubił książkę zwolnienia wydaną w październiku 1920 przez PKU. Będzin. 3-3

Korman Szmul zgubił kartę powołania wojskowego (rocznik 1890), wydaną przez PKU 2 p.p. Leg. w Piotrkowie. 3-3

Kielesiński Jan zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU w Będzinie, portfel z 2.700 mk. i kartę podatkową z magistratu dąbrowskiego. 3-3

Litwinowi Andrzejowi w drodze z Jędrzejowa do Będzina skradziono portfel zawierający 6000 mkp. paszport rosyjski i polski i różne papiery. 3-3

Józef Jureczko zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 3-3

Edmund Ernt zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin. 3-4

Walery Goniewicz zgubił kartę zwolnienia wydaną przez oficera ewidencyjnegr w Olkuszu. 3-3

Krawiec Stanisław zgubił książeczkę z Kasy chorych i bilet wojskowy. 3-2

Pijewski Michał zgubił kartę zwolnienia wyd. przez PKU Częstochowa i dowód osobisty wyd. przez gm. Wancerzów. 3-2

Franciszka Abramowicz zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 3-2

Wiśniewski Władysław zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Matycz i kartę demobilizacji wydaną przez PKU Miechów, które unieważnia się. 3-2

Bronisław Wymysło zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU Będzin. 3-2

Józef Kowaliło zgubił portfel z dokumentami wojskowymi. 3-

Józef Adamczyk zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 6-ty baon ś... 3-

Jańicki Jan zgubił zaświadczenie paszportowe, wydane przez kop. „Wiktor" w Milowicach 3 1

Zofja Dudzic zgubiła paszport wydany przez urząd gminy Wielka Wieś Znalazca proszony o zwrot do „Iskry" Sosnowiec 3-1

Szczepan Mogiła zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Lwów, pożyczkę państwową paszport wydany przez gm. Pilica 3 1

Świerka Władysław zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez tow. „Flora" w Dąbrowie. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1 1

Krupa Tomasz zgubił portfel zawierający książkę Kasy Chorych, książkę sklepową St. Spoż „Flora" kwit na węgiel wydany przez kop. Reden Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1 1

Sobczyk Wojciech zgubił portfel z paszportem wydanym przez gm. Pi...czów i kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. Zwrócić Warpie ul. W...pienna Nr. 18. 3-1

Adam Gutman zgubił paszport zagraniczny, wydany przez Starostwo w Będzinie. 3 1

Cebula Władysława zgubiła paszport wydany przez gminę Gruszów 3

Pietrowicz Samuel zgubił kartę wydaną na kop „Hr. Renard" w Sielcu, książeczkę z Kasy Chorych, kartę demobilizacji wydaną w PKU. w Będzinie, kartkę jednotygodniowego urlopu z kopalni paszport na imię Anieli Pietrowicz 1-1

Różne
20 mk. za wyraz.

Makuchy lniane i rzepakowe olej jadalny i pokost poleca tanio olejarnia B ci Dafner Będzin, Nowy Rynek Nr. 7. 10-9

Nowe meble różnych fasonów za gotówkę i na wypłat również przyjmujemy wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące stolarzy Chrześcjan przy kółku rolniczem w Będzinie ul. Modrzejowska 14 dom J. Czernego.

Świece nadeszły białe i ubierane w wielkim wyborze po cenach niskich Kołton Kościelna 4. Sosnowiec. 10-6

Zakład rowerów firmy „Kidawa" z Czeladzi przeniesiony został z ul. Cmentarnej na ul. Milowicką bliżej rynku i nadal wykonywa emaljowanie, niklowanie i przeróbki wszelkich systemów. Stałym klijentom 10 proc ustępstwa. 3-1

Janowi Majowi skradziono 30.000 mk kartę demobilizacji wydaną w PKU Będzin świadectwo ślusarskie, dowód osobisty i różne dokumenty 1-1

Przyjmuję ... do wyplatania. Sosnowiec, Kościelna 6 2 1

Psa czarnego dużego z białemi łatkami kupiłem od osoby podejrzanej. Prawy właściciel może się zgłosić: Dąbrowa, Sławkowska Nr. 33 Bazyli Adyńczyk. 1-1

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.